

*Andrzej Karkoszka*

## ŚWIAT BEZ WOJEN – MARZENIE CZY UTOPIA? ALTERNATYWNE ŚCIEŻKI ROZWOJU ŚWIATA

*World without wars – a dream or an utopia?*

### Streszczenie

Wojna jest tradycyjnym sposobem rozwiązywania nieporozumień między grupami społecznymi i narodami. Związana jest z podstawowymi instynktami człowieka, a także jego chciwością, wolą dominacji, nienawiścią do innych religii, ras lub plemion. Z czasem określono je jako podążanie za interesem narodowym, obronę państwa, przeciwdziałanie potencjalnej agresji lub podobnie. Wielu wiodących myślicieli danej epoki, widząc absurdalność krwawych wojen toczonych przez stulecia, szukało sposobu na odejście od militarystyki, agresji, nienawiści między narodami. Wielu wierzyło, że kierowany rozumem człowiek może zbudować wzajemnie korzystne, pokojowe stosunki między narodami i państwami. Podążając tym tropem międzynarodowa społeczność zdobyła się na szereg porozumień wielostronnych i dwustronnych, ustanawiających przerwanie walk i pokój między walczącymi stronami. Żaden z tych układów nie przetrwał, wszystkie warte były tyle, ile papier, na którym zostały zapisane. Ustanowiono wiele organizacji międzynarodowych, dając im zadanie utrzymania pokoju. Ich wpływ na stabilność świata i powstrzymanie wojen okazał się minimalny, jeśli był w ogóle. Nadzieje związane są z funkcjonowaniem Unii Europejskiej, która zdołała stworzyć strefę dobrobytu, demokracji, poszanowania prawa i praw ludzkich, w ten sposób przewyciężając istniejące od wieków antagonizmy. Krótki okres po zakończeniu zimnej wojny przyniósł szansę na „dywidendę pokojową” i stabilizację globalną. Zniknęła ona razem z pojawieniem się terroryzmu, masowymi migracjami, i wraz z przyspieszeniem technologicznego wyścigu zbrojeń. Wydaje się, że społeczność międzynarodowa nie umie znaleźć wyjścia z klątwy wojny; być może nowe zagrożenia i wyzwania – zniszczenie środowiska naturalnego, globalne ocieplenie, wyczerpanie się bogactw naturalnych i inne – wymuszają rewolucję w ludzkich postawach wobec wojny i pokoju.

**Słowa kluczowe:** wojna, konflikt zbrojny, interesy państw, filozofia pokoju, prawo międzynarodowe, integracja europejska, pokój, wyścig zbrojeń, modernizacja uzbrojenia.

### Wprowadzenie

Walka z otaczającym człowieka światem, ożywionym i martwym, wbudowana jest w geny człowieka. Bez walki o pożywienie, z przyrodą, z innymi ludźmi, „obcymi”, nie zapewniłby swojego przetrwania. Mamy w sobie tę biologiczną determinantę, zawartą w relacji „drapieżnik–ofiara”, która z pewnością utrwaliła się jako zjawisko socjologiczne – określiła ona zachowanie się grup

## CZY ŚWIAT NALEŻY URZĄDZIĆ INACZEJ SCHYLEK I POCZĄTEK

ludzkich między sobą. Stała się zjawiskiem „kulturowym”, a przez wieki obrosła różnorodną racjonalizacją. Usprawiedliwiała różne sposoby jej prowadzenia, wiązała się z agresją wobec innych ludzi lub obroną przed nimi.

Myśląc o wojnie między ludźmi trzeba zacząć od pytania: co dawała nam wojna? Dlaczego przez czas człowieka na Ziemi setki milionów ludzi mordowały się wzajemnie; w imię jakich wartości gotowi byli oni zabijać i iść na śmierć?

Pierwotnym motywem przewodnim była potrzeba zdobycia lub obrony terenu łowieckiego, zapewnienia potrzebnych do życia dóbr, których się samemu nie wytwarzało lub „wygodniej” było przejąć je siłą od innych. Ale ta „ucieczka przed głodem” szybko zamieniła się w chciwość zwycięskich grup i ich liderów. Zaspokajanie potrzeb rozrosło się w zdobywanie łupów i bogactw. Zwycięski łupieżca coraz częściej zdobywał podziw dla swojego męstwa i, często, okrucieństwa wobec pokonanych. Rodziła się nienawiść i chęć odwetu. Rosła nieufność wobec sąsiadów, nienawiść wobec obcych, wobec innych ras. Swoje język, obrzędy i tradycje, wreszcie swoja religia musiały być bronione lub upowszechniane, zwłaszcza jeśli budowały więź i inspirowały do współdziałania. Konflikt religii szedł coraz częściej w parze z utrwalającymi się powszechnie, wraz z rozwojem komunikacji międzyludzkiej, ideologiami i doktrynami, usprawiedliwiającymi agresję i użycie siły. Gdy pojawiły się organizmy państwowe do motywacji doszły jeszcze pragnienie zdobycia większej „przestrzeni życiowej” i zyskanie dominacji nad innymi narodami.

Już z powyższego, z pewnością niepełnego, opisu wyłania się banalna lista przyczyn i motywacji zbrojnych konfliktów od zarania powstania ludzkiej społeczności do dziś: od walki o byt, do zwyczajnej chciwości, żądzy sławy, wrogości do obcych i „innych”, wiary w wyższość swojej religii, do pragnienia dominacji swojej nacji nad sąsiadami. Mechanizmy sterujące ludźmi idącymi na wojnę nie zmieniły się na przestrzeni historii: widzimy zwyczajny przymus, różnego typu wiodące idee – nacjonalizm, patriotyzm, rewolucję społeczną, obronę własnego domu, ale także zemstę, chciwość i „przygodę”.

Prezentowany tu „powrót do korzeni”, będący próbą wyjaśnienia istnienia wojen i ich trwanie każdego dnia naszego życia, wydaje się trywialny w obliczu świata XXI wieku, z jego techniką, upowszechniającym się dobrobytem, stanem nauki i edukacji, szerokim prawnym unormowaniem życia społecznego. Z pewnością dzisiejszych wojen nie określamy tak prostym językiem, jak prezentowany wyżej. Dziś mówimy o sprzeczności interesów, odstraszeniu, terroryzmie. Rozważamy realne i hipotetyczne zagrożenia, dyskutujemy stan bezpieczeństwa państw, granic i siedlisk, dbamy o równowagę sił zbrojnych między nami a potencjalnym wrogiem i obronną zdolność gospodarki państwowej. Mamy doktryny bezpieczeństwa i obrony, edukujemy i szkolimy żołnierzy i masy społeczne, łączymy się w grupy państw, aby nie pozostać osamotnionymi w obliczu hipotetycznego zagrożenia wojennego. Na ile jednak ten współczesny, bliski nam paradygmat jest inny od tego pierwotnego, prymitywnego? Na ile to, co dzisiaj określamy jako

nowoczesne myślenie o bezpieczeństwie, swoim, swoich narodów i państw, jest wraz z upływem czasu zmanipulowane, ukształtowane naszą tradycją, doświadczeniem historycznym, kulturą, propagandą i ideologią? Jeśli chcemy się pokusić o wizję „świata bez wojen”, to czy powinniśmy adresować nasze dążenie ku tym prymordialnym, bazowym ludzkim motywom i przyczynom agresji i wojen, czy raczej powinniśmy się skupić głównie na współczesnych warunkach, motywacjach i możliwościach?

## Nic nowego w myśleniu o świecie bez wojen

Starożytni niejednokrotnie szukali formuły filozoficzno-politycznej, umożliwiającej zaprzestanie wojen<sup>1</sup>. Wiemy, że Konfucjusz, żyjący pół tysiąca lat przed naszą erą, widział możliwość zapewnienia ludzkości trwałego pokoju, warunkując go moralnym przeobrażeniem człowieka poprzez naukę cnoty. Ponad sto lat później Meng-Tsy (Mencjusz) uważał, że człowiek ma wrodzoną zdolność do czynienia dobra, ale trzeba mu najpierw uporządkować otaczający go świat i doprowadzić do jego zjednoczenia. W tym samym niemal okresie Mo-Tsy sądził, że to ludzki egoizm niszczy zasadę powszechnej miłości i równości wszystkich ludzi i prowadzi ich do agresji, która powinna być potępiona jako gwałt i rozbój.

Po wojnach perskich i peloponeskich, cztery wieki przed nową erą w Grecji, Arystofanes opublikował swoją komedię, zatytułowaną „Pokój”. Postulował otrząśnięcie się ludzi ze złudzeń co do zasadności działań przywódców i polityków, prących zawsze do wojny.

Jeden z inicjatorów Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych, piszący o zasadach państwowości w końcu XVIII wieku, Thomas Paine, poświęcił wiele tekstów zasadom dobroczynności, humanitaryzmu, pokoju i przyjaźni międzyludzkiej. Pokój określił jako wielką wartość, ale jego trwałość uwarunkowana jest wolnością i suwerennością narodów. Nie można go więc uzyskiwać za każdą cenę.

Z kolei bardziej nam współczesny Piotr Teilhard de Chardin w końcu lat trzydziestych, a więc w przeddzień wybuchu II wojny światowej twierdził, że pokój powszechny i trwałe jest możliwe do osiągnięcia kiedyś przez ludzkość, gdyż jest to nienaruszalne prawo rozwoju człowieka i naturalny skutek „scalania” się ludzkości.

Nie wszyscy myśliciele podzielali te poglądy, aby wspomnieć chociażby słowa Leibniza, iż „wieczny pokój możliwy jest tylko na cmentarzu”, czy poglądy Nietzschego, Duringa i Spanglera, którzy twierdzili, że wojna jest odwieczną i dobroczynną formą istnienia ludzi, jak również tezę Straussa-Hupe, dla którego wojna była „dobrem instrumentalnym, bo warunkuje ocalenie zachodniej kultury”.

<sup>1</sup> *Filozofia i pokój*. PWN, Warszawa 1971; Ryszard Rosa: *Filozofia bezpieczeństwa*. Bellona, Warszawa 1995.

---

## CZY ŚWIAT NALEŻY URZĄDZIĆ INACZEJ SCHYLEK I POCZĄTEK

---

Niewiarę w pokój światowy dostrzec można też w tekstach Samuela Huntingtona. Według niego zarzewiem konfliktów międzynarodowych i wewnętrznych przestaną być wiodące ideologie społeczno-polityczne i rywalizacja gospodarcza, a będą nim zderzenia między cywilizacjami (wymienia osiem), określonymi przez podziały religijne i kulturowe, stanowiące o tożsamości narodów<sup>2</sup>.

### **Prawnomiędzynarodowe poszukiwanie świata bez wojen**

Niejednokrotnie w historii zdarzało się, że wstrząśnięci krwawymi okresami wojen ludzie dostrzegali bezsens zabijania i niszczenia, zdając sobie intuicyjnie sprawę, że musi istnieć alternatywa dla zadawnionych instynktów agresji. Że da się wymyślić takie ułożenie relacji społeczeństw i państw, które pozwoli na pokojowe rozwiązywanie konfliktów, sporów i rywalizacji. Próby te stanowiły ogromny krok w kierunku uspokojenia sytuacji politycznej ówczesnego świata, ale każda z nich, z ahistorycznego, dzisiejszego punktu widzenia, obarczona była poważnymi warunkami, ograniczającymi ich trwałość.

Taką próbą był pokój westfalski z 1648 r., podpisany po wojnie trzydziestoletniej przez Cesarstwo Rzymskie, Francję z jej sojusznikami, a następnie przez monarchię habsburską i Szwecję. Pomijając jego wielkie znaczenie dla rozwoju europejskiej państwowości warto podkreślić fakt, że ustanowił on pokój religijny między trzema głównymi nurtami chrześcijaństwa – katolicyzmem, kalwinizmem i luteranizmem. Nie uchronił on ówczesnego świata od kolejnych krwawych konfliktów, których kulminacją była rewolucja francuska i wojny napoleońskie. Ponownie nadzieja na trwałą pokój nadeszła wraz z Kongresem wiedeńskim 1815 r., na którym 16 państw europejskich ustanowiło nowy, „trwały” ład na kontynencie. Ukoronowaniem tego ładu było trójprzymierze Rosji, Austrii i Prus (a rok później także Francji), które na grobie państwa polskiego postanowiły prowadzić swą politykę według zasad etyki chrześcijańskiej i sprawiedliwości. Sprawiedliwości opartej na zwalczaniu liberalnej myśli społecznej i wszelkich ruchów rewolucyjnych. Taka harmonia kilku silnych państw, zasadzająca się na wspólnym interesie trzymania słabszych w ryzach, okazała się wewnętrznie niestabilna. Tak ustanowiony ład polityczny w Europie nie przeszkadzał przy tym rozwojowi kolonialnych podbojów i grabieży, budujących zamożność kolonialnych potęg, zarazem rodząc zazdrość i dążenie do bardziej „sprawiedliwych” podziałów wpływów i zysków wielu państw.

Wewnętrzna słabość ówczesnych starań o „ład” światowy, w którym możliwe byłoby uniknięcie kolejnych wojen, musiał zauważyć już wcześniej Emmanuel Kant w swoim „Projekcie wiecznego pokoju” z 1795 r., gdy pisał, iż „żaden

---

<sup>2</sup> Samuel P. Huntington: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ludy światowego*. WWL Muza, Warszawa 2007.

traktat pokoju nie będzie poczytany za ważny, jeśli potajemnie zachowa się w nim materiał, który mógłby posłużyć jako załączek przyszłej wojny”<sup>3</sup>. Dziś widzimy, że takie właśnie załączki przyszłych konfliktów zbrojnych zawierały wszystkie zawarte umowy, których werbalną intencją było ustanowienie trwałego pokoju. Traktaty te były bowiem zawarte w interesie wybranych, dominujących w danym okresie państw, z pominięciem aktualnych lub przyszłych interesów innych podmiotów.

Podobnie rzecz się miała w przypadku kolejnych rozstrzygnięć międzynarodowych, wywołanych wstrząsem moralnym po rzeziach I i II wojny światowej. Pierwszym takim rozstrzygnięciem był traktat pokojowy podpisany w 1918 r. w Wersalu, który leżał u podstaw powołania Ligi Narodów, odpowiedzialnej za utrzymanie pokoju. Jak wiemy, organizacja ta nie zdołała spełnić pokładanych w niej nadziei, zarówno w aspekcie zapobiegania wojnie, jak i w innych sferach, dotyczących wysiłków rozbrojeniowych. Kolejnym przykładem wysiłków antywojennych był, prawnie obowiązujący dotąd, pakt Brianda-Kellogga z 1928 r., pod którym podpis złożyło 15 państw, następnie zaś przyjęły go 62 państwa całego świata. Treść tego paktu mówiła o potępieniu wojny jako narzędzia polityki, przyjmując środki pokojowe jako jedyną metodę rozwiązywania międzynarodowych sporów i konfliktów. Na ten instrument prawnomiędzynarodowy powoływały się następnie państwa zawierające między sobą umowy o nieagresji, jak na przykład Polska i Niemcy, czy Polska i Rosja w 1932 i 1934 r., czy układy między państwami Ameryki Łacińskiej o pokojowym załatwianiu sporów, nieagresji i pojednaniu (Gondry z 1923 r., projekt Lamusa z 1933, czy układy z Buenos Aires z 1936 r.). O niewielkiej trwałości tego osiągnięcia społeczności międzynarodowej, jakim było formalne napiętnowanie wojny i wezwanie do pokojowego rozstrzygania sporów, świadczą chociażby wojny Japonii w Mandżurii w 1931 r., czy agresja Włoch na Etiopię (Abisynię) w 1935 r.

Tragedia II wojny światowej dała asumpt do powołania Organizacji Narodów Zjednoczonych, której Karta w art. 2 mówi o zakazie wojny agresywnej, sformułowanym jako zakaz groźby użycia siły lub jej użycia. Wykonanie tego zapisu miało być gwarantowane przez powołaną do tego celu Radę Bezpieczeństwa z udziałem pięciu największych – i zwyciężskich – mocarstw ówczesnego świata. Funkcjonowanie tej gwarancji zderzyło się z politycznymi realiami następných dekad, zapełnionych dziesiątkami wojen i milionami ofiar. Tyle że agresorami były w nich często sami „gwaranci”, a obszarami konfliktów państwa tzw. Trzeciego Świata, walczące przy wsparciu tychże wielkich mocarstw.

W każdym ze wspomnianych tu porozumień, których formalną intencją było zbudowanie bardziej pokojowego świata, tkwił „załączek” następných konfliktów. Nie był on wprawdzie wprowadzony do tekstów tych porozumień w sposób tajny, ale zawierał elementy budzące sprzeciw lub poczucie niesprawiedliwości

<sup>3</sup> Immanuel Kant: *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, 1995, s. 11.

---

## CZY ŚWIAT NALEŻY URZĄDZIĆ INACZEJ SCHYLEK I POCZĄTEK

---

którejs z stron kontraktu, nie wspominając już o jego skutkach dla państw i stron trzecich. Co istotne, żadne porozumienie państw, formalnie zobowiązujące je do przeciwdziałania wojnie, nie przewidywało konkretnych sankcji, „penalizacji” za złamanie umowy. Łamaniu tych umów nie przeszkodziła znajomość normy, ugruntowanej w doktrynie prawnej, iż „umów należy dotrzymywać” (*pacta sunt servanda*), formalnie podtrzymanej w Konwencji Wiedeńskiej z 1961 r. dla której wygodną przeciwwagą była przecież inna klauzula, *rebus sic stantibus*, pozwalająca naruszyć to zobowiązanie z uwagi na zmianę okoliczności.

Z powyższego wynika mało pocieszająca konkluzja, iż narzędzia i działania prawnomiędzynarodowe, w swej istocie słuszne, są zbyt słabe i niefunkcjonalne, aby zniwelować wpływ sprzecznych interesów narodowych i zapewnić światu trwałą pokój. Nie są w stanie przewyciężyć ludzkiej natury i politycznych sprzeczności między państwami, religiami, kulturami. Osiągnięcie tego celu wymaga innych, efektywniejszych czynników sprawczych, funkcjonujących obok mechanizmów formalno-prawnych. Zapewne też, jak wykazuje praktyka integracji europejskiej, konieczne jest ograniczenie takich poszukiwanych mechanizmów do mniejszego obszaru o bardziej jednorodnej strukturze politycznej, gospodarczej i społecznej.

### Integracja europejska jako panaceum na wojnę?

Jeśli wierzyć wyliczeniom Tadeusza Pióro, autora wstępu do dzieła Michaela Howarda „Wojna w dziejach Europy”<sup>4</sup>, w latach 1600 do 1945 stoczono w Europie 129 wojen, czyli niewielką część 14 513 wojen stoczonych na świecie przez ponad 5500 lat pisanej historii człowieka (szacunek za Jean-Jacques Babelem). Jednakże polityczna waga, rozmach i skutki wojen europejskich niewątpliwie odcisnęły szczególnie duże piętno na historii świata. Istotne, że w okresie po II wojnie światowej do 1990 r., a więc do czasu rozpadu Związku Radzieckiego i Jugosławii, nie toczyła się żadna wojna w Europie. Rozliczne natomiast były wojny poza tym kontynentem, w których bardzo intensywnie zaangażowane były państwa europejskie, broniące swych kolonii lub eksportujące swoje ideologie i dominację polityczną.

Dekada lat dziewięćdziesiątych XX stulecia przyniosła jednak szereg krwawych konfliktów między państwami-sukcesorami Jugosławii oraz na obszarze byłego ZSRR (Transdniestrze/Mołdawia, Czeczenia i Dagestan, Armenia/Azerbejdżan). Niektóre z nich przygasły, ale dalej grożą wybuchem działań wojskowych. Niestabilność obszaru poradzieckiego uwiaryściły następnie wojna Rosji z Gruzją i agresja Rosji na Ukrainę, trwająca do dzisiaj.

---

<sup>4</sup> Michael Howard: *Wojna w dziejach Europy*. Ossolineum, Wrocław 1990.

Relatywnie długi okres pokoju europejskiego do 1990 r. nie był jednak wynikiem formalnego porozumienia między państwami kontynentu lub zamierzonym dziełem wspólnej organizacji międzynarodowej. Wręcz odwrotnie, Europa żyła w pokoju, ale był to pokój zbrojny, oparty na groźbie zagłady nuklearnej i istnieniu ogromnej koncentracji wojsk na linii rozgraniczenia dwóch obozów politycznych. Zimnowojenny pokój był stabilny, ale napędzał kosztowny wyścig zbrojeń, wymuszał militaryzację gospodarki, podrywał zaufanie międzynarodowe – każde naruszenie tej równowagi strachu groziło katastrofą globalną.

Teraz, gdy patrzymy wstecz, łączymy obecne poczucie bezpieczeństwa w Europie z istnieniem i wpływem Unii Europejskiej. Ale ten pozytywny wpływ Unii na sytuację na kontynencie zawdzięczamy jej transformacji, przeobrażeniu z początkowej fazy rozwojowej późnych lat czterdziestych ubiegłego wieku w obecną, bardziej dojrzałą formę<sup>5</sup>.

Pierwotnym zamysłem inicjatorów dla nowej organizacji porządku politycznego w Europie po II wojnie światowej było przełamanie zadawnionych waśni i resentymentów, skutkujących nawrotem konfliktów między głównymi państwami Zachodniej Europy, szczególnie między Francją i Niemcami. Jednocześnie pojawiła się potrzeba uzyskania samodzielnej zdolności obronnej w obliczu narastającego zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego (i na wypadek odrodzenia się militarystyki niemieckiej). Szło również, chociaż nie było to formułowane tak jednoznacznie, o uzyskanie „autonomii strategicznej” państw zachodnioeuropejskich w obliczu rosnącej dominacji Stanów Zjednoczonych<sup>6</sup>. Narzędziem w realizacji tych celów były próby utworzenia wspólnoty obronnej, najpierw Francji i Wielkiej Brytanii (traktat z Dunkierki z 1947 r.), do których dołączyły następnie państwa Beneluxu (traktat brukselski z 1948 r.). Umowy te stanowiły o wzajemnej pomocy i wsparciu w razie zbrojnej agresji na którekolwiek z nich. Jednakże stawało się oczywiste, że ugrupowanie kilku państw Zachodniej Europy nie było w stanie zrównoważyć lub przeciwstawić się narastającej potędze i agresywności atomowego mocarstwa radzieckiego bez wykorzystania wsparcia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, stacjonujących wtedy w Europie, i ich arsenału atomowego. Wspólny interes bezpieczeństwa państw zachodnich legł u podstaw powołania Sojuszu Północnoatlantyckiego (traktat z Waszyngtonu z 1949 r.). Przeciwwstawienie się zagrożeniu ze Wschodu zdjęte zostało z pierwszoplanowych zadań Unii

<sup>5</sup> Kazimierz Łastawski: *Historia Integracji europejskiej*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006.

<sup>6</sup> Leszek Pajórek, Małgorzata Szkodzińska: *Polityka Europejska i obrony Unii Europejskiej. Budowa europejskiej autonomii strategicznej*. MON, Warszawa 2004; Alfred Cahen: *The Western European Union and NATO. Building a European Defence Identity within the context of Atlantic Solidarity*. Brassey's Atlantic Commentaries No. 2, Londyn 1989; *Europejska tożsamość w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony*. Bezpieczeństwo w zmieniającej się Europie, nr. 9, Wyd. Adam Marszałek, Warszawa–Toruń 1996.

## CZY ŚWIAT NALEŻY URZĄDZIĆ INACZEJ SCHYLEK I POCZĄTEK

Europejskiej (choć trwały przez lata starania o nadanie jej większego mandatu do samodzielnej obrony, bez udziału USA)<sup>7</sup>.

Tak więc początki Unii skierowane były nie tyle na budowanie pokoju, ile na zapobieżenie wojnie poprzez realizację starej zasady „*si vis pacem, para bellum*”. O tym, że Unia Europejska stała się regionem trwałego pokoju zdecydował jej rozwój: od utworzenia trzech wspólnot (węgla i stali, obronnej, gospodarczej), do wspólnej polityki rolnej, układów stowarzyszeniowych, unii walutowej, traktatu z Schengen, Jednolitego Aktu Europejskiego z 1986 r., zacieśnienia współpracy regionalnej, ustanowienia trybunału sprawiedliwości Wspólnot, utworzenie funduszu spójności, opracowanie Karty Praw Podstawowych, sfinalizowanych Traktatem ustanawiającym Konstytucję dla Europy (Rzym 2004 r.)<sup>8</sup>. Z organizacji obronnej Unia przeszła przez etap integracji rynku i gospodarki do etapu instytucji ustanawiającej i chroniącej wspólne prawo i swobody obywatelskie, wspólne standardy socjalne (tzw. kryteria kopenhaskie: demokracja, poszanowanie prawa, w tym praw człowieka, ochrona mniejszości, gospodarka rynkowa). Obejmując coraz większą liczbę państw europejskich stała się z czasem oazą pokojowego współistnienia państw i ich społeczeństw, przykładem dla innych regionów świata. Dowodem, że możliwe jest ustanowienie trwałego pokoju między państwami i narodami, które przez wieki toczyły krwawe wojny.

Osiągnięcia Unii Europejskiej odsunęły na bok inną ideę budowy takiego systemu w Europie, związanego z tworzeniem i funkcjonowaniem Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie<sup>9</sup>. Nie umniejsza to znaczenia wysiłków tej Organizacji w sferze budowy zaufania, ochrony praw ludzkich i rozwiązywania kryzysów międzypaństwowych i wewnątrzpaństwowych w Europie.

Osiągnięcia Unii Europejskiej w tworzeniu podstaw do trwałego pokoju na kontynencie nie są jednak wolne od zagrożeń, wynikających z dynamiki życia gospodarczego i społecznego, a być może także dlatego, że pokolenie wojenne, pamiętające zniszczenia wojenne i strach przed ich ponowieniem, odchodzi z czasem. Nowe pokolenie Europejczyków przyjmuje trwający pokój jako rzecz oczywistą, niepodlegającą zmianie, mało dbając o jego dalsze umacnianie. Nie widzi zagrożenia w odrodzeniu się narodowych egoizmów i nacjonalizmów, tego źródła wielu konfliktów i wojen. Jednocześnie presja otoczenia międzynarodowego, od niekontrolowanej imigracji z biedniejszych regionów świata po zmiany klimatyczne, działania państw ościennych i pozaeuropejskich mocarstw światowych, zainteresowanych osłabieniem pozycji Unii, przynosi niepokój co do dalszych losów integracji. Unia poddana jest rosnącej społecznej presji, wynikającej z nie-

<sup>7</sup> Julian Lindley-French, Katja Fluckiger: *A chronology of European Security and Defence 1945–2005*. GCSP, Geneva 2005.

<sup>8</sup> Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2004.

<sup>9</sup> Adam Daniel Rotfeld: *Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi*. PISM, Warszawa 1990.



zrównoważonego rozwoju państw, widocznej dominacji kilku silnych państw unijnych, słabości procesów demokratycznych w skali całego kontynentu i przerozrostu biurokracji.

## Niepokoje współczesnego świata

Era post-zimnowojenna wydawała się „końcem historii”<sup>10</sup>, końcem wielkich konfrontacji ideologicznych i wiszącej nad nami groźby nuklearnego odstraszenia. Wskazówka zegara na okładce Biuletynu Atomowych Naukowców cofnięta została o kilka miejsc. Budżety wojskowe i liczebność armii wiodących militarnie państw zostały ograniczone. Postępowała redukcja arsenałów jądrowych dwóch głównych oponentów. Z broni jądrowej zrezygnowały Ukraina, Białoruś i Republika Południowej Afryki. Prezydent USA, Obama, zarysował w przemówieniu na Hradczanach w 2009 r. wizję świata pozbawionego broni jądrowej. Demokracja „wybuchła” w kilkudziesięciu państwach świata, porządek liberalny wydawał się rozprzestrzeniać w najdalszych zakątkach globu.

„Renta pokojowa” okazała się iluzoryczna. Pojawiło się na świecie wiele nowych konfliktów międzypaństwowych i wewnętrznych, trwają nowe, nieoczekiwane konflikty zbrojne. Historia nie stanęła w miejscu; globalizacja obudziła niepokój słabszych państw, narasta fala nacjonalizmów i irredenty w spokojnych dotąd narodach, terroryzm zagraża codziennie spokojnym dotąd miejscom, degradacja środowiska naturalnego wzywa do mobilizacji ludzi i organizacji międzynarodowych, nowe zjawisko globalnej sieci informatycznej przyniosło nie tylko postęp edukacji, ale i zalew fałszywych komunikatów.

Nowe niepokoje o pokój światowy powodują, że mniejszą uwagę zwracamy na trwanie starej groźby – nieprzerwanego przyrostu technicznych zdolności do zabijania i ich rozprzestrzenianie się w skali globalnej. Pojawiły się nowe rodzaje broni, wyrosły nowe potęgi wojskowe, zainteresowane zmianą globalnego status quo na swoją korzyść.

W 1998 r. rozpoczął się wyścig zbrojeń nuklearnych między Indiami i Pakistanem. W 2001 r. USA jednostronnie zerwały układ o ABM (ograniczenie strategicznych systemów przeciw-balistycznych). W 2003 r. z układu NPT wycofała się Korea Północna. Pojawił się daleko zaawansowany program jądrowy Iranu. W 2019 r. zerwany został układ o zakazie uzbrojenia nuklearnego średniego zasięgu (INF). Niedawno pojawiły się doniesienia o możliwości stworzenia arsenału jądrowego przez Turcję. Nie ulega wątpliwości, iż pojawienie się nowych, poza już posiadającym broń jądrową Izraelem, nuklearnych potęg na Bliskim Wschodzie otworzy „puszkę Pandory” nuklearnego wyścigu zbrojeń między państwami tego regionu. Zarówno państwa nuklearne, jak i tzw. podprogowe inwestują w rozwój

<sup>10</sup> Francis Fukuyama: *Koniec historii i ostatni człowiek*, Znak, Kraków, 2017.

## CZY ŚWIAT NALEŻY URZĄDZIĆ INACZEJ SCHYLEK I POCZĄTEK

nowych środków przenoszenia broni. W USA wybrano właśnie producenta nowego bombowca strategicznego LRS-B, mającego zastąpić słynne B-52 i B-1B. Powstają nowe okręty podwodne z napędem jądrowym i dalekosiężnymi raketami balistycznymi i samosterującymi. Stale rozbudowuje się wielowarstwowa obrona przed raketami balistycznymi w USA, Rosji i Chinach. Rosja chce odnowić produkcję strategicznych bombowców Tu-160. Nowe rosyjskie rakety balistyczne dalekiego zasięgu RS-24 Jars i RS-26 Rubież mają być zlokalizowane na wyrzutniach mobilnych (pojazdy ciągnikowe i pociągi). Wprowadzone mają być nowoczesne rakety RD-28 Sarmat z 15 głowicami MIRV (wielogłowicowe, samodzielnie naprowadzające się na cel). Rosja nie pozostaje w tyle w budowie nowych nuklearnych okrętów podwodnych typu Borej z morskimi raketami Buława i okrętów konwencjonalnych z 40 raketami samosterującymi typu Kalibr na każdym z nich (zasięg ok. 2500 km). Chiny z kolei nabędą wkrótce po raz pierwszy międzykontynentalne rakety balistyczne DF-41 (do 15 tys. kilometrów zasięgu), uzbrojone w potężne pojedyncze lub wieloczołowe (10 głowic MIRV) głowice jądrowe. Niezwykle pręźnie pracuje chiński przemysł zbrojeniowy nad nowym strategicznym bombowcem Xian H-20. W ślad za dwoma wiodącymi mocarstwami Chiny również rozbudowują swoje atomowe okręty podwodne typu 94 i 96, zdolne do przenoszenia nowych rakiet balistycznych JL-2 (zasięg do 8 tys. kilometrów, również z pojedynczymi lub wieloczołowymi głowicami). Tu również rozwijana jest cała gama rakiet samosterujących (manewrujących), startujących z różnych lądowych, powietrznych i morskich platform. Wszystkie te nowe środki napadu wielkich mocarstw mają mieć charakterystyki utrudniające ich wykrycie przez wiązki radarowe, ulepszone silniki i większą manewrowość w finalnej fazie lotu.

Mocarstwa „drugiej” wielkości nie pozostają w tyle w modernizacji swoich arsenałów strategicznych. Francja przezbiera swoje atomowe okręty podwodne w nowe rakety balistyczne M51 i M51.2, uzbrojone w nowe głowice nuklearne. Nad nowym atomowym okrętem podwodnym pracuje również Wielka Brytania. W Azji szczególnie intensywnie dozbierają się Indie, dążąc do uzyskania pełnej „triady” strategicznych nosicieli broni jądrowej i rakiet o zasięgu międzykontynentalnym, w tym rakiet Agni VI, również uzbrojonych w głowice wieloczołowe. Indyjskie zbrojenia mają być „zrównoważone” przez Pakistan, mimo znacznie mniejszych jego zasobów i niższego potencjału przemysłowego, w drodze nabycia rakiet balistycznych Shaheen III (zasięg ok. 2750 kilometrów) i rakiet samosterujących, odpalanych ze zmodernizowanych samolotów. Eksperci wątpią w operacyjne możliwości rakiet balistycznych, rozwijanych przez Koreę Północną, jednakże kraj ten z pewnością zdobył się na przeprowadzenie prób jądrowych i pozostaje jedynie kwestia czasu, kiedy udoskonali te ładunki w formie głowic jądrowych i uzyska środki ich przenoszenia na znaczne odległości.

Zbrojenia mocarstw przyciągają uwagę świata, ale wysiłki zbrojeniowe wszystkich uprzemysłowionych państw nie ustają w modernizacji uzbrojenia konwencjonalnego. Rozwija się różnorodna broń precyzyjna, niszcząca cele

bez względu na odległość i warunki pogodowe. Trwa rewolucja bezpilotowych środków rozpoznania, naprowadzania na cel i rażenia, działających we wszystkich środowiskach – w powietrzu, na lądzie, w wodzie i pod wodą. Mogą przenosić znaczne ładunki lub miniaturyzowane *ad finitum*. Trwa w najlepsze militaryzacja przestrzeni kosmicznej – satelity nie tylko rozpoznają cele i warunki środowiska, umożliwiając działania wojsk na powierzchni Ziemi, służą do precyzyjnej nawigacji pojazdów, okrętów i samolotów wojskowych, umożliwiając wielokierunkową łączność wojsk w czasie operacji. Rozwijane jest oprzyrządowanie pojedynczego żołnierza, widzącego w nocy, połączonego nieprzerwanie ze wszystkimi szczeblami dowodzenia, umożliwiając mu współdziałanie z całą gamą środków rażenia. Ogromny postęp notuje technika laserowa – od dalmierzy i promieni naprowadzających precyzyjnie ogień rakiet i pocisków artyleryjskich, do laserów o wysokiej energii, przygotowywanych jako nowe typu „działo”, zdolne razić duże, nawet bardzo oddalone cele w ruchu.

Laboratoria wojskowe pracują pełną parą nad znalezieniem coraz to bardziej wyszukanych środków rażenia. Opracowuje się broń opartą na super kawitacji, zdolnej do wielkich prędkości ruchu w wodzie – od broni strzeleckiej do rakiet przeciw-okrętowych. Wypróbowywane jest działo elektromagnetyczne, nadające ogromną energię kinetyczną wyrzucanemu pociskowi. Działają już systemy obrony kinetycznej (przeciw pocisków) samolotów i czołgów, zdolne niszczyć nadlatujące rakiety i pociski w bezpośredniej bliskości („kula przeciw kuli”). Obok wspomnianych laserów wysokiej energii szerokie zastosowanie mają bronie oparte na wysokoenergetycznych mikrofalach i uderzeniach strumieniami cząstek. Coraz bliżej zastosowania w armiach USA, Rosji, Chin i Francji są rakiety super- i hyper-soniczne, wydłużające zasięg pocisków i skracające czas dolotu do celu. Pracuje się nad napędem nuklearnym dla rakiet, jak ten prezentowany niedawno w Rosji pocisk 9M730 Buriewiestnik.

Zawiodły nadzieje, iż rosnące koszty zbrojeń doprowadzą do „zazbrojenia się” państw i pomogą w zaprzestaniu wyścigu zbrojeń. Jak sądził J.F.G. Fuller w 1932 r. „... wiadomo, że ewolucja broni, jedna z wielu form ogólnego rozwoju, daje pewność, że będzie postępować logicznie do eliminacji zagrożeń na polu walki i, wydaje mi się, dojdzie do swojego logicznego końca – eliminacji samej wojny”<sup>11</sup>. Podobnie Jan Bloch w swojej sześciotomowej pracy przekonywał, że przyszła wojna nie ma sensu, ponieważ jej totalny charakter spowoduje, że nie będzie w niej wygranych, a wysiłek, jaki będą musiały włożyć społeczeństwa w jej przygotowanie i prowadzenie, zrujnuje je przede wszystkim pod względem ekonomicznym”<sup>12</sup>. Sądząc po dorocznych raportach SIPRI<sup>13</sup>, oceniających rosna-

<sup>11</sup> J.F.G. Fuller: *The Dragon Teeth* (tłum. AK). London 1932, s. 299.

<sup>12</sup> Krzysztof Józwiak: *Bloch: Król kolei żelaznych*. Rzeczpospolita, 11.08.2017.

<sup>13</sup> Armaments, *Disarmament and International Security*. SPRI Yearbook 2018 r. Oxford University Press.

---

 CZY ŚWIAT NALEŻY URZĄDZIĆ INACZEJ SCHYLEK I POCZĄTEK
 

---

ce ponownie wydatki zbrojeniowe państw i ciągły pęd do doskonalenia uzbrojenia w skali globalnej, nie ma przesłanek, aby żywić nadzieję, że ludzkość znajdzie sposób na ucieczkę od spirali zbrojeń, a więc i od groźby ich użycia w wojnie.

Być może „równowaga strachu”, która zapewniła nam względnie stabilny pokój w czasach zimnej wojny, utrzyma się w nadchodzących dekadach, mimo modernizacji arsenałów jądrowych i załamaniu się reżimu układu NPT, zakazującemu rozprzestrzeniania broni jądrowej. Być może unikniemy przypadkowego odpalenia rakiety strategicznej i nieautoryzowanego wybuchu nuklearnego<sup>14</sup>. Być może miał rację Mearsheimer twierdząc, że im więcej państw posiada broń atomową, tym świat będzie bezpieczniejszy, bo państwa wstrzymają się przed agresją w obawie odwetu<sup>15</sup>. Być może przyspieszenie modernizacji uzbrojenia i jego nowe wersje są naturalnym zjawiskiem przemysłowego świata i nie staną się podstawą do strategicznego zaskoczenia i dominacji przodującego państwa. Tej nadziei zaprzecza wprawdzie Rifkin: „Długo utrzymuje się fikcja, że narzędzia nie mają wbudowanej w nie wartości, a odzwierciedlają jedynie wartości ludzi, którzy je używają. To fałszywa koncepcja. Fałszywa i niebezpieczna... Technologie nie są neutralne... Wszystkie rodzaje technologii to siła.”<sup>16</sup> Analizując długi szereg nowych rodzajów techniki i osiągnięć nauki grupa czołowych amerykańskich ekspertów swego okresu wskazuje na ich ogromny, groźny wpływ na zdolność prowadzenia wojny i napędzanie wyścigu zbrojeń<sup>17</sup>.

Być może uda się społeczności międzynarodowej wykorzystać istniejące mechanizmy multilateralizmu na poziomie globalnym (ONZ, IMF, Bank Światowy, MAEA i inne), aby zmniejszyć negatywne reperkusje globalizmu i ograniczyć wzrost nastrojów nacjonalistycznych wśród państw niekorzystających, czy wręcz tracących na istniejących zależnościach i warunkach<sup>18</sup>. Być może przykład integracji europejskiej, o ile odrodzone egoizmy nacjonalistyczne nie spowodują załamania się Unii Europejskiej, stanie się punktem odniesienia dla innych państw świata i przykładem na to, że nawet najwięksi wrogowie mogą znaleźć drogę do pokojowego współżycia. Jak pisał J. Bernal: „Cele materialne, o które narody walczyły w ciągu stuleci i o które gotowe są znów uderzyć, nie mają tak dużego znaczenia w porównaniu z tym, co można osiągnąć... w warunkach pokoju.”<sup>19</sup>

Największym wyzwaniem, jak słusznie podkreśla Ryszard Falk, w znalezieniu odpowiedzi na pytanie: „czy możemy mieć nadzieję na świat bez wojny?”,

---

<sup>14</sup> Bruce G. Blair: *The logic of accidental nuclear war*. The Brookings Institution, Waszyngton 1993 r.

<sup>15</sup> John J Mearsheimer: *Back to the future*. International Security, 15 (1), s. 5–56.

<sup>16</sup> Jeremy Rifkin: *Declaration of a heretic*. Routledge and Kegan Paul, Boston 1985 r. (tłum. AK)

<sup>17</sup> B.T. Feld, T. Greenwood, G.W. Rathjens, S. Weinberg: *Impact of new technologies on the arms race*. A Pugwash Monograph. MIT 1971 r.

<sup>18</sup> Nayed R.F. Rodham, Marc Finaud, Ekaterina Palazzolo, Lisa Watanabe, Lyubov Nazaruk, Livia Rurarz-Huygens: *Multilateralism and transnational security*. Slatkine, Genewa 2009 r.

<sup>19</sup> J.D. Bernal: *Świat bez wojny*, Warszawa, Książka i Wiedza, 1960, s. 11.

jest znalezienie drogi do zmiany myślenia i postaw pojedynczych ludzi<sup>20</sup>. Zadanie ogromne; wymaga zmiany w edukacji, odejścia od propagacji heroizmu walki na rzecz heroizmu pracy i działania na rzecz ogółu, wymaga akceptacji innych nacji, innych religii i ras. Konieczne jest powszechne zrozumienie, że prawdziwe „bezpieczeństwo” współczesnego świata to bezpieczeństwo „wspólne.”<sup>21</sup>

## Zamiast konkluzji

Nie można z powyższego powziąć wiele nadziei, że ludzie, narody, państwa będą zdolne do racjonalnego ułożenia swoich relacji, swoich interesów, swojej polityki tak, aby stopniowo rezygnować z użycia siły wobec innych narodów i państw. Doświadczenie wynikające z historii, z wielu bezskutecznych prób światłych przywódców i płonnych rad wiodących humanistów tego świata, wskazuje, że polityką państw i myślą politycznych liderów nie kieruje dalekowzroczność i rozum, a masy ludzkie sterowane są utrwalonymi mitami, wierzeniami, fałszywą propagandą lub zwykłą chciwością i nienawiścią. Tkwimy zamknięci w kręgu języka, kultury, myślenia o świecie ukształtowanych przez wieki egocentryzmu i żądzy zysku, nieufności wobec innych, strachu przed silnym i nieznanym. Stosunki między narodami i państwami są, niestety, dalej rządzone „grą o sumie zerowej”. Postulowana przez humanistów powszechność zasad pokojowego współżycia nie przyniesie równego dobrobytu wszędzie i wszystkich – utopia jest nieosiągalna. A więc, być może, jesteśmy skazani na trwanie wojny i rządy silnych?

Ale być może będziemy zmuszeni wkrótce wyrwać się z tego zakłętego kręgu i skierować uwagę i wysiłki na walkę o zapobieżenie nadciągającym obiektywnym zagrożeniem – zmianom klimatycznym, które przyniosą wielu obszarom prawdziwy potop i wymuszą przemieszczanie się wielu milionów ludzi do bezpieczniejszych obszarów; zatruciu powietrza i wody skutkującym powszechnymi chorobami i epidemiami; zaśmieceniu wód i łądów plastikiem i metalami ciężkimi. Być może będzie to walka, nawet „wojna”, o przetrwanie świata, jaki znamy. Być może da to niektórym powód do obrony swoich partykularnych interesów starą metodą użycia wojska, ale żadne arsenały jądrowe, żadne nowe i potężne bronie nie sprostają tym nowym, potężniejszym zagrożeniom dla Ziemi, które wreszcie wymuszą współdziałanie i pokój.

<sup>20</sup> Richard A. Falk: *This endangered planet. Prospects and proposals for human survival*. Vintage Books, New York 1972 r.

<sup>21</sup> Common Security. A program for disarmament. The report of the independent commission on disarmament and security issues under the chairmanship of Olof Palme. Pan Books, Londyn 1982 r.

## CZY ŚWIAT NALEŻY URZĄDZIĆ INACZEJ SCHYLEK I POCZĄTEK

**Bibliografia**

- Armaments, Disarmament and International Security. SPRI Yearbook 2018, Oxford University Press.
- Bernal J.D., Świat bez wojny, Warszawa, Książka i Wiedza, 1960.
- Blair B.G., The logic of accidental nuclear war. The Brookings Institution, Waszyngton 1993.
- Cahen A., The Western European Union and NATO. Building a European Defence Identity within the context of Atlantic Solidarity. Brassey's Atlantic Commentaries No. 2, Londyn 1989.
- Common Security. A program for disarmament. The report of the independent commission on disarmament and security issues under the chairmanship of Olof Palme. Pan Books, Londyn 1982.
- Europejska tożsamość w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Bezpieczeństwo w zmieniającej się Europie, nr. 9, Wyd. Adam Marszałek, Warszawa–Toruń 1996.
- Falk R.A., This endangered planet. Prospects and proposals for human survival. Vintage Books, New York 1972.
- Feld B.T., Greenwood T., Rathjens G.W., Weinberg S., Impact of new technologies on the arms race. A Pugwash Monograph. MIT 1971.
- Filozofia i pokój. PWN, Warszawa 1971.
- Fukuyama F., Koniec historii i ostatni człowiek, Znak, Kraków 2017.
- Fuller J.F.G., The Dragon Teeth. (tłum. AK) London 1932.
- Howard M., Wojna w dziejach Europy. Ossolineum, Wrocław 1990.
- Huntington S.P., Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego. WWL Muza, Warszawa 2007.
- Józwiak K., Bloch: Król kolei żelaznych. Rzeczpospolita, 11.08.2017.
- Kant I., O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, 1995, s. 11.
- Łastawski K., Historia Integracji europejskiej. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Lindley-French J., Fluckiger K., A chronology of European Security and Defence 1945–2005. GCSP, Geneva 2005.
- Mearsheimer J.J., Back to the future. International Security, 15 (1), s. 5–56.
- Pajórek L., Szkodzińska M., Polityka Europejska i obrony Unii Europejskiej. Budowa europejskiej autonomii strategicznej. MON, Warszawa 2004.
- Rifkin J., Declaration of a heretic. Routledge and Kegan Paul, Boston 1985 r. (tłum. AK)
- Rodham N.R.F., Finaud M., Palazzolo E., Watanabe L., Nazaruk L., Rurarz-Huygens L., Multilateralism and transnational security. Slatkine, Genewa 2009.
- Rosa R., Filozofia bezpieczeństwa. Bellona, Warszawa 1995.
- Rotfeld A.D., Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi. PISM, Warszawa 1990.
- Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2004.

***World without wars – a dream or an utopia?*****Abstract**

War is a traditional way of solving disagreements between social groups and nations. It is linked to the basic instincts of man, incorporated in his greed, desires of domination, and hate of other religion, race, or tribe. With time it is being called the pursuance of national interests, defence of a state, preemption of possible aggression and alike. Several leading minds of the given epoch, seeing incredible absurdity of the bloody centuries-long wars, tried to find out the way out of the militarism, aggressions, hatred among the nations. Many believed the ability of the rational man to build up mutually beneficial, peaceful relation between nations and states. Following this call the international community erected several multilateral and bilateral treaties, establishing the armistice and peace among the former belligerents. None of these legal arrangements lasted, all proved to be worth only of the paper they were written on. Several international organizations were established with the ostensible task of guarding for peace. Their influence on the world's stability and restraint on war-making proved to be minimal, if any. The biggest hope is invested in the existence of the European Union, which managed to built a regional zone of prosperity, democracy, respect for law and human rights, hence overcoming ages of national antagonisms. A short period after the cold-war raised hopes for a "peace dividend" and better global stability. This hope disappeared together with the growth of terrorism, mass migrations, and the quickening of the over-all technological arms race. It seems the international community is unable to find the way out of the war predicament; only new global challenges – destruction of natural environment, global warming, shortage of resources and alike – may bring the revolution in human attitudes towards war and peace.

**Keywords:** war, armed conflict, interests of states, philosophy of peace, international law, European integration, peace, arms race, modernization of armaments.